

# EUREKA

Święta, Święta !!!

Jak Kuba Bogu...

Historia biblioteki

Ekonomik Góraż-  
turniej siatkówki

Książka godna  
uwagi

1,50



## REDAKCJA:

Mateusz Jarzyna  
Wioleta Krawczyk  
Sylwia Tratkiewicz  
Aneta Głowala  
Piotr Maśniak  
Karolina Łukasiak

Kamil Narojczyk

### SKŁAD, RYSUNKI:

Marlena Rosłaniec  
Piotr Filipowski  
Szymon Fijofek

### ZDJĘCIA:

Weronika Jarząbek

### KOREKTA:

Agnieszka Karwowska

### DRUK:

Edward Czipionka  
Marta Ozóg  
Rafał Skwierz

### NADZÓR NAD GAZETĄ:

Marzena Tudek

Gazeta Szkolna  
Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1  
im. Bohaterów Westerplatte  
w Garwolinie  
ul. Kościuszki 53  
08-400 GARWOLIN  
tel./fax: +48 (25) 682 30 71, 682 03 10  
<http://www.zsgarwolin.pl>



# SPIS TREŚCI

Słowo wstępne.....	3	Kącik poezji.....	17
Kalendarium.....	3	Klub Europejski.....	18
		Rockowe klimaty.....	14
		Filmy na długie wieczory.....	15
		<b>FOTOPLASTYKON</b> .....	10

## Z ŻYCIA SZKOŁY

Wywiad.....	4
-------------	---

## WIERZENIA

Wilk.....	5
-----------	---

## KULTURA

Wszyscy lubimy święta.....	6
A może coś dla ciała?.....	6
Muzyka.....	7
Kino „Wilga” poleca.....	9
Historia Biblioteki.....	12
Warto przeczytać.....	16

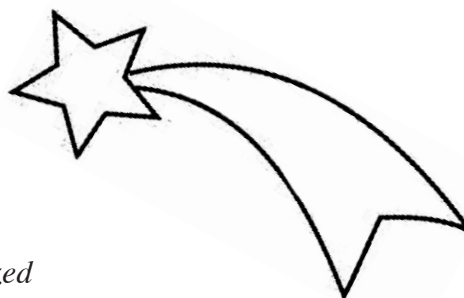
## KONTROWERSJE

Jak Kuba Bogu.....	8
Tak Bóg Kubie.....	9
Mów.....	12

Kącik poezji.....	15
-------------------	----

## SPORT

Sport.....	19
------------	----



## Życzenia

*Wszystko jest, jak przed  
rokiem;  
Ia szybach srebrne kwiaty  
ten sam obraz w ramach  
okien,  
Świat biały jak opłatek*

Drodzy Czytelnicy!!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i dlatego życzymy Wam, by tak jak mówią słowa kolędy, codziennie Wasz świat budził się w innych kolorach, by w Waszym życiu nie brakowało radosnych niespodzianek. I abyście na swojej drodze spotykali ludzi, którzy dobrym słowem Was „ogrzeją i pocieszą”.

Redakcja „Eureka”

Z okazji świąt Bożego Narodzenia wszystkim uczniom, nauczycielom, pracownikom administracji i obsługi składamy serdeczne życzenia. Niech ten czas spędzony wśród najbliższych, w świetle gwiazdy betlejemskiej, przyniesie nam wszystkim radość i spokój. Oby Nowy Rok przyniósł spełnienie marzeń, zdrowie i realizację wszystkich planów zawodowych oraz szczęścia w życiu osobistym.

Dyrekcja

# SŁOWO WSTĘPNE

Na czym właściwie polega magia świąt? Jak to się dzieje, że każdego roku nie możemy się doczekać, odliczamy dni, rzucamy się w wir zakupów, z zapałem ubieramy choinkę, żeby potem z ulgą ją rozbierać? Nie wiem, magia po prostu i już.

Zatem święta i EUREKA też świąteczna. Nawet zamieszczamy przepisy dań wigilijnych, żebyście mogli wykazać się w kuchni. Co jeszcze? Warto na pewno przeczytać recenzje książek, relację z koncertu, dywagacje na temat kontaktów nauczyciel – uczeń. No i o wilku... ciekawe, co miałyby do powiedzenia w noc wigilijną? A jeśli Wy, nasi Czytelnicy, macie coś do powiedzenia na co dzień, to przypominamy, że łamy naszej gazety są dla Was otwarte... Zapraszamy do współpracy. Tymczasem życzymy przyjemnej lektury!

Redakcja



## KALENDARIUM

### LISTOPAD

- 1 listopada – *Festum omnium sanctorum* czyli dzień Wszystkich Świętych
- 2 listopada – Dzień Zaduszny pamiętamy o tych, którzy odeszli.
- 9 listopada – Po trzydziestu latach runął mur berliński.
- 10 listopada – Z okazji zbliżającego się Święta Niepodległości odbyła się uroczysta akademia.
- 11 listopada – Narodowe Święto Niepodległości, po 123 latach niewoli odzyskaliśmy wolność!!
- 16 listopada – Międzynarodowy Dzień Tolerancji. Dzień Rzucania Palenia. Pamiętaj palenie szkodzi i zdrowiu i urodzie!!
- 21 listopada – Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień. Pamiętajmy o ciepłym słowie i uśmiechu dla każdego.
- 25 listopada – Dzień Misia – ukochanego przyjaciela z naszego dzieciństwa:)
- 28 listopada – Początek Adwentu, czyli zabaw hucznych nie urządzaj!!

### GRUDZIEŃ

- 1 grudnia – Z okazji Dnia Tolerancji odbyła się uroczysta akademia.
- 3 grudnia – Światowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. Nigdy nie parkujcie w miejscach wyznaczonych dla niepełnosprawnych!
- 5 grudnia – Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. Pamiętaj, niech nie wie prawica co czyni lewica.
- 6 grudnia – Mikołajki, dzień wspaniałych prezentów za dobre sprawowanie:)
- 24 grudnia – Wigilia (z łac. *vigilia* – czuwanie, straż) dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia, kończący okres adwentu.
- 25 grudnia – Boże Narodzenie, świętujemy przyjście Jezusa Chrystusa. Alleluja!
- 31 grudnia – Upragniony Sylwester, czyli zabawa śpiew i taniec!

# Wywiad z europosełem Jarosławem Kalinowskim

8 października odbyło się spotkanie z europosełem Jarosławem Kalinowskim, który przybliżył nam tajemnice Parlamentu Europejskiego. Nam, dociekliwym dziennikarzom gazetki, udało się przeprowadzić krótki wywiad. Zapraszamy do lektury :).



## Co skłoniło Pana do tego, aby zostać politykiem?

Mogę powiedzieć, że na mój wybór miały wpływ dwa czynniki. Pierwszy to tradycja rodzinna. Mój dziadek i ojciec byli związani z ruchem ludowym, który był prężnie działającą organizacją w okresie międzywojennym. Tak więc ta tradycja ludowa miała wpływ na moją decyzję o rozpoczęciu działalności politycznej. Ponadto na studiach poznałem kogoś wyjątkowego. Tak to w życiu jest, że na to kim się jest i jakim się jest człowiekiem mają wpływ różni ludzie, których spotykamy na swojej drodze. Ja poznałem osobiście w trakcie studiów Zofię Solarzową, wybitną postać ruchu ludowego, która na mojej macierzystej uczelni (SGGW) założyła i prowadziła zespół ludowy „Promni”. Będąc członkiem zespołu, często spotykałem się z p. Zofią, jej często powtarzane słowa, stały się moim drogowskazem: *Pamiętajcie, wam się udało dostać na studia. Ukończycie je. Ale pamiętajcie, że wasze siostry, wasi bracia pozostali na wsi, dlatego wy macie pewien dług do spłacenia w stosunku do tego środowiska.* Kiedy skończyłem studia, wróciłem do rodzinnej wsi. W 1990 roku zostałem wójtem swojej gminy Somianka (woj. ostrołęckie). Zaangażowałem się w działalność ruchu ludowego, zostałem prezesem zarządu wojewódzkiego w Ostrołęce. W 1991 roku po raz pierwszy startowałem w wyborach do Sejmu, jednak nie uzyskałem mandatu. Dopiero w wyborach w 1993 roku uzyskałem mandat poselski. W swojej karierze politycznej m.in. sprawowałem urząd ministra rolnictwa i wicepremiera w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza (1997). Ponadto pełniłem dwukrotnie funkcję wicemarszałka Sejmu (2001, 2005) i zostałem wybrany na prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obecnie jestem przewodniczącym Rady Naczelnej PSL.

## Czym różni się praca posła w Sejmie Rzeczypospolitej od pracy europarlamentarzysty?

Różnica między Parlamentem Europejskim a krajowym jest taka, mówiąc o technicznych kwestiach, że parlament nie ma inicjatywy legislacyjnej. Komisja europejska, projekty przedkłada Parlamentowi Europejskiemu i my nad takimi projektami pracujemy w odpowiednich komisjach. Sprawujemy także funkcję kontrolną wobec organów Unii Europejskiej. Kontrolujemy działalność komisji, mamy w każdej chwili możliwość zawiadania komisarza, który musi odpowiedzieć na wszystkie nurtujące nas pytania. Natomiast porównując czas pracy posła w Sejmie polskim z czasem pracy europarlamentarzysty, to zdecydowanie dłużej pracujemy w Parlamencie Europejskim. Pracę zaczynamy w poniedziałek a kończymy w czwartek. Oficjalna siedziba parlamentu mieści się w Strasburgu, gdzie obrady

odbywają się raz w miesiącu, natomiast w Brukseli odbywa się większość obrad. Tu bowiem mieszczą się biura poselskie, komisje parlamentarne i władze klubów. Jak wiecie Sejm polski odbywa posiedzenia co dwa tygodnie. W jednym tygodniu odbywają się przez trzy dni obrady, a potem praca w terenie lub komisjach albo spotkania grup politycznych.

## Czy ma Pan barierę językową?

Przyznam się, że znajomość języków obcych nie jest moją najmocniejszą stroną, ale daję sobie radę w nawiązywaniu kontaktów. Muszę też stwierdzić, że w Parlamencie Europejskim pielęgnuje się i podkreśla znaczenie języka ojczystego. Każde posiedzenie parlamentu, każde spotkanie komisji funkcjonującej w parlamencie, każde spotkanie grup politycznych klubów, gdzie biorą udział posłowie z różnych państw, jest tłumaczone na bieżąco na 23 języki. Tam nie ma jednego języka urzędowego. Wszystkie języki państw członkowskich, są językami UE. Niektórzy żartują, ale to jest prawda, że UE jako instytucja zatrudnia najwięcej tłumaczy.

## Jak znosi Pan rozłąkę z rodziną?

Tak jak wspominałem, praca europośła jest bardziej czasochłonna niż wcześniej praca w parlamencie krajowym. Sama odległość od domu powoduje, że muszę mieszkać w Brukseli. Jak byłem posłem w naszym parlamencie, nawet jak byłem wicemarszałkiem, gdy nie było posiedzenia Sejmu, ale miałem inne obowiązki, to przyjechałem na parę godzin do Warszawy i wracałem do domu. Będąc członkiem rządu nigdy nie mieszkałem w Warszawie tylko zawsze wracałem do domu. Zawsze tą bazą był dom, rodzina. Teraz jest tak, że jak w niedzielę wyjadę z domu to wracam dopiero w czwartek wieczorem.

## Jak dzieci radzą sobie mając tak rozpoznawalnego tatę?

No cóż nie jestem gwiazdą rocka, tylko politykiem. Dzieci już nie są małe, mają swoje życie, jestem już dziadkiem, mam wnuki, z którymi lubię spędzać wolne chwile. Myślę, że najmłodszemu synowi brakuje ojcowskiej ręki i kontaktu ze mną. Nie sądzę jednak, żeby miał jakieś problemy wynikające z faktu, że jego ojciec jest znanym politykiem.

Wywiad przeprowadzili  
Piotr Maśniak IIaLO  
Kamila Narojczyk IIaLO  
Karolina Łukasiak IIaLO

Oprac. wywiadu Agnieszka Karwowska

# Nie wywołuj wilka z lasu

Wilki jest obecny w wierzeniach i kulturze wielu narodów. Według podań ludowych wilki pojawiły się, kiedy Pan Jezus przyszedł na ziemię. Pasterze ulepili z błota zwierzę. Kiedy Pan Jezus spytał się, co to jest odpowiedzieli, że wilk. Pan Jezus tupnął. Zwierzę się ożywiło i pobiegło do lasu.

Z jednej strony wilk jest zwierzęciem, które dzięki swej sile i wyjątkowości było uważane za święte zwierzę. I tak, zobaczenie wilka dla starożytnych Rzymian było dobrą wróżbą, gdyż zwierzę to było poświęcone patronowi Rzymu i bogu wojny Marsowi. Rzymianie przypisywali zwycięstwo nad Gallami wilkowi, którego Mars posłał między szeregi przeciwnika. Od tego czasu wilk stał się symbolem rzymskich legionów. Oczywiście to wilczyca wykarmiła Romulusa i Remusa legendarnych założycieli Rzymu.

Turcy uważali siebie za potomków wilka. Według legendy po najeździe Mongołów pozostał tylko jeden wojownik turecki, którego przygarnęła wilczyca i zaprowadziła do „ziemskiego raj” w górach. Z ich związku narodził się nowy naród, który powędrował za szarym wilkiem do ziemi, gdzie leży dzisiejsza Turcja.

Z drugiej zaś strony wilk jest zwierzęciem, które od zawsze budziło w ludziach lęk. Przedstawiany jest często jako symbol zagrożenia, zła, sił mrocznych i dzikich. Wilk w Biblii jest uosobieniem zła. *Przywódcy (...) są jak wilki rodzące zdobyczą: rozlewają krew, zabijają ludzi, aby osiągnąć niesprawiedliwe zyski* (Ez 22,27) – mowa tu o pozbawionych skrupułów książętach Judy. Według wierzeń chrześcijańskich diabeł przybiera chętnie postać wilka. Jezus nazywa wilka diabłem: *A kto jest wilkiem? Czyż nie sam diabeł?, wszak od początku był on zabójcą* (J 10,12; J 8,44).

W kulturze ludowej nazywano wilka borowym chartem lub wodyrem. Wodyr był to wilk przewodniczący stadu. Ludzie wierzyli, że patronem wilków jest święty Mikołaj, który w dniu 6 grudnia mówi im gdzie mają iść. Matka Boska chroniła ludzi przed wilkami. Poniżej zaprezentowano kilka „obrazów” wilka w polskiej kulturze ludowej.

- Gdy wilk drogę przejdzie – dobra przepowiednia szczęście wróży;
- Gdy wilk wyjął trzyma paszczę do góry, będzie głód, gdy zaś trzyma poziomo, będzie wojna, a gdy przy ziemi, będzie pomór;
- Gdy kto w drodze spotka wilka i wilk na niego spojrz pierwszy, wtedy człowiek traci przytomność i może ulec napaści;
- Kiedy zobaczy się wilka w lesie, trzeba rozpiąć się pod szyją i głośno krzyknąć: „O ha, wilka do lasa!”; inaczej może zjeść;
- Żadna kobieta nie może motać nici, które uprzedła ani w wigilię świętego Mikołaja, ani w wigilię Matki Boskiej Gromnicznej, gdyż omotałyby wilka i on przez cały rok szkodę będzie wyrządzał;
- W ostatki nie przędą, boby „wilk do wsi przybył”;
- Na Matki Boskiej Gromnicznej owczarz woli widzieć wilka w owczarni, niż w dniu tym jasne świecące słońce;

- W dzień świętego Jerzego nie należy przenosić berda (szeroki topór) przez pola z jednej wsi do drugiej, a niosąc, trzeba je przynajmniej lepiej ukryć bo wilki szkodzą będą;
- Wypędzając pierwszy raz po zimie bydło w pole, rzucają przed stadem jaja kurze; tym sposobem zatyka się wilkowi paszczę i wilk nie będzie robił szkody;



- Gdy wilk porwie cokolwiek u kogo, wyrzynają jego ślady i odnoszą daleko, ażeby więcej nie szkodził;
- Aby wilki szkody nie robiły, trzeba na Wielkanoc wstać bardzo rano, kiedy jeszcze wszyscy śpią i wystrzelić;
- Aby wilki szkody nie robiły, trzeba zatknąć na płocie kobyłą głowę;
- W dniu świętego Mikołaja wilki muszą zejść się w jedno miejsce. Święty Mikołaj na cały rok wyznacza każdemu, czyje bydło ma porwać;
- Gdy wilk porwie bydło, a ktokolwiek z przytomnych zawoła „Święty Mikołaju wyjmij klucze z raj, zamknij wilkowi paszczę”, to wilk z pewnością odda swą zdobycz;

## WILK I LECZNICTWO

- Wilczy gnata leczy się przez obwiązanie szmatą ze ślubnego kobierca;
- Żeby konie i bydło dobrze jadło, trzeba „zawiercić” (wpuścić w otwór zrobiony świdrem) w żłobie wilczy ząb, lub też wycierać im zęby wilczą krtanią;
- Od febry: trzeba różgą z wilczego łyka zawiązać sobie obie nogi i obie ręce w kostkach;
- Na płodność – robili plaster na psiej lub wilczej skórze.

p. Barbara Jastrzębska

# Wszyscy lubimy święta

Jan Kochanowski pisał:  
*Dzieci, rady mej słuchajcie*  
*Ojcowski rząd zachowajcie*  
*Święto niechaj świętem będzie*  
*Tak bywało przedtem wszędzie*

Te słowa można na pewno odnieść do nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. W Polsce wszystkie zwyczaje świąteczne związane z tym okresem pochodzą z tradycji chrześcijańskiej i ludowej. Gdy zbliża się czas Narodzenia Pańskiego zaczynamy przygotowania do przeżywania tego wyjątkowego momentu w naszym życiu. Aby przygotować się duchowo do tego wyjątkowego czasu, Boże Narodzenie poprzedzone jest okresem trzytygodniowego oczekiwania (dokładnie czterech niedziel), zwanego adwentem, który się kończy wieczorem 24 grudnia, kiedy to przeżywamy Wigilię Bożego Narodzenia. Z tym dniem wiążą się różne wierzenia ludowe, bowiem w ten jedyny dzień w roku zwierzęta mówią ludzkim głosem, a kwiaty budzą się do życia. Zgodnie z tradycją do wieczery wigilijnej siadamy, gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka, na stole musi być przygotowane dodatkowe nakrycie dla nieproszonego gościa, gdyż w tym dniu nikt nie może być sam. Aby mieć pomyślność w Nowym Roku, musimy skosztować wszystkich dwunastu postnych potraw. Składamy sobie życzenia, dzielimy się opłatkiem, zapominamy o dawnych sporach i rozdajemy prezenty gwiazdkowe. O północy w kościołach rozpoczyna się uroczysta msza zwana Pasterką, która upamiętnia oczekiwanie i modlitwę pasterzy zmierzających do Betlejem. 25 grudnia – to dzień narodzenia Jezusa Chrystusa, jest to wielkie święto w świecie chrześcijańskim. W tym dniu należało powstrzymać się od wszelkich prac: sprzątania, rąbania drewna, przynoszenia wody ze studni, a nawet nie wolno było rozniecać ognia, przeglądać się w lustrze, ani też kłaść się w ciągu dnia na spoczynek. W pierwszy dzień świąt nie urządzano zabaw ani wesel, a poza najbliższą rodziną nie przyjmowano i nie składano wizyt. Obecnie zakazy te nie są tak rygorystycznie przestrzegane jak dawniej, jednak pierwszy dzień świąt spędzamy w rodzinnym gronie. Ostatnim dniem świątecznym jest 26 grudnia, kiedy katolicy wspominają pierwszego męczennika za wiarę chrześcijańską św. Szczepana. W tym dniu, głównie na wsi, święci się podczas nabożeństwa ziarna zbóż na pamiątkę męczeńskiej śmierci świętego, który został ukamienowany. Później garść tego poświęconego ziarna dodaje się do ziarna siewnego. Pozostałym ziarnem obsypuje się księdza (w niektórych regionach kraju), kawalerowie obsypują nim panny, w domach wzajemnie obsypują się nim domownicy, sąsiedzi, znajomi. Zwyczajowo dzień św. Szczepana otwierał czas zabaw, trwających aż do święta Matki Bożej Gromnicznej (2 lutego). Dzisiaj drugi dzień świąt Bożego Narodzenia to czas odwiedzin, spotkań, przyjęć i wesel. Niewątpliwie Święta Bożego Narodzenia są ważnym wydarzeniem dla wszystkich Polaków. Wszyscy z niecierpliwością wyczekują atmosfery i magii płynącej z tego wyjątkowego czasu. Dlatego warto pamiętać o jego nieodłącznych tradycjach i pielęgnować je dla przyszłych pokoleń, po to aby czas świąteczny różnił się od codziennych dni, które tak szybko nam mijają.



Maria Wielgosz IIaLO

## A może coś dla ciała?



Wigilia to wyjątkowy czas w życiu każdego człowieka, rodzi się Chrystus a my spotykamy się w gronie najbliższych, aby upamiętnić tę chwilę. Na odświętnie ubranym stole wigilijnym powinno znajdować się dwanaście potraw. To z jakich dań i jak podanych będzie składała się kolacja wigilijna, zależy od każdej pani

domu, bowiem *spiritus ubi vult spirit, et vocem eius audius* (duch twórczy gdzie chce, tam wieje i głosu jego słuchaj!). Oto propozycja dań, które mogą pojawić się na stole wigilijnym:

- barszcz czerwony z uszkami
- kutia
- śledzie w śmietanie
- pierniki
- łazanki z kapustą
- kompot z suszonych owoców
- zupa grzybowa
- łamańce z makiem
- karp po polsku
- ryba w sosie winno-orzechowym
- pierożki z suszonymi śliwkami
- roladki z kapustą i grzybami

Z pewnością przydadzą się przepisy, które można wykorzystać przygotowując wigilię. Oto one:

### Pierogi z makiem i koniakiem

Składniki: 500 g pszennej mąki, 2 jajka, łyżka oliwy, sól, przegotowana woda.

Farsz: 2 szklanki maku, 50 g rodzynek, 2 łyżki drobno pokrojonej smażonej skórki cytrynowej, 100 g posiekanych orzechów włoskich, 3 łyżki miodu, łyżka koniaku.

Umyty mak zalewamy wrzątkiem, gotujemy na małym ogniu ok. 10 minut, odcedzamy, dwukrotnie przepuszczamy przez maszynkę. Sparzone rodzynek zalewamy koniakiem, zostawiamy na parę minut. Przygotowujemy farsz: mak łączymy z rodzynekami, skórką pomarańczową i posiekanymi orzechami, wlewamy miód. Zagniatamy ciasto, na stolnicę przesiewamy mąkę, robimy w środku dołek, wbijamy jajka i dodajemy oliwę. Zagniatamy ciasto, stopniowo dodając letnią przegotowaną wodę, aż powstanie jednolite gładkie ciasto, które powinno być elastyczne i gładkie. Lekko je osypujemy mąką, owijamy ściereczką i pozostawiamy na około 15 minut. Następnie ciasto wałkujemy, wycinamy krążki, nakładamy farsz, zlepimy i gotujemy pierogi we wrzącej wodzie aż do wypłynięcia. Podajemy polane stopionym masłem.

### Świąteczne pierniczki dobre dla duszyczki

Składniki: 55 dag mąki, 30 dag miodu, 10 dag cukru pudru, 12 dag masła, 1 jajko, 2 łyżeczki sody oczyszczonej, przyprawa do piernika, kakao.

Miód podgrzać i dodać pozostałe składniki, wyrabiać aż ciasto będzie jednolite w przekroju. Wałkować podsypując mąką. Z ciasta wykrawać pierniczki. Jeśli chcemy pierniczki do powieszenia na choinkę to należy zrobić otwór do nawleczenia wstążki przed pieczeniem. Jeśli chcemy zrobić pierniczki ozdobne tzw. witrażyki, również przed pieczeniem, w pierniczku wykrawamy otwór do którego nasypujemy pokruszonych landrynek. Pierniki pieczemy na papierze do pieczenia około 8–10 minut w temperaturze 180°C. Lukrujemy lub polewamy czekoladą po upieczeniu.

### SMACZNEGO !

Oprac. Maria Wielgosz IIaLO



## MUZYKA PRAWIE DOBRA NA WSZYSTKO



W atmosferze przygotowania do Bożego Narodzenia, w codziennym zgiełku i krzątaniu pragniemy chwili spokoju i wyciszenia. Wtedy sięgamy po muzykę, która ma pomóc nam poczuć klimat zbliżających się świąt. Głównym założeniem tej muzyki jest wpro-

wadzenie nas w nastrój radosnego oczekiwania narodzin Jezusa Chrystusa. Coraz więcej osób żyje w ciągłym stresie, w pogoni za pieniądzem. W trosce o przyszłość zapominamy, co tak naprawdę ważne jest w naszym życiu. Muzyka jest właśnie takim środkiem zaradczym na osłabienie, zmęczenie, rozdrażnienie i „wypalenie się”. Podczas słuchania muzyki świątecznej budzą się w nas uczucia radości, bliskości, serdeczności. Świat wydaje się lepszy, nawet plucha za oknem nam nie przeszkadza. Często słuchając naszego ulubionego utworu przypominamy sobie minione święta, zabawne sytuacje. Moim zdaniem jej wyjątkowość powoduje, że organizm zaczyna

funkcjonować harmonijnie. Oprawa muzyczna utworów staje się coraz bardziej porywająca, dlatego miłośnikom muzyki popowej polecam: Mariah Carey, Johna Bon Jovi, Celine Dion, Whitney Houston, Paula McCartney. Osobom lubiącym tradycyjne utwory świąteczne mogą polecić niezastąpione kolędy w nowej aranżacji, a dla nieco młodszych proponuję rozśpiewaną Arkę Noego lub fenomenalną Crazy Frog. Muzyka jest także niezastąpionym upominkiem dla bliskich. Będzie im przypominać o wspólnie mile spędzonych chwilach, będzie także dawać nadzieję w chwili smutku i zwątpienia.

Coraz częściej jednak magiczną muzyką świąteczną psują skutecznie centra handlowe, w których od listopada już możemy usłyszeć Dzingel bells, Las Christmas itp. Na razie nie musimy podczas zakupów słuchać kolęd w tradycyjnej aranżacji, ale już niedługo. Wielkie sieci handlowe nastawione na zysk są gotowe na wszystko, aby podnieść swoje obroty, przypominając nam o zakupach prezentów świątecznych. Tak więc muzyka, która miała być balsamem dla naszych serc i skołatanych nerwów stała się częścią marketingu.

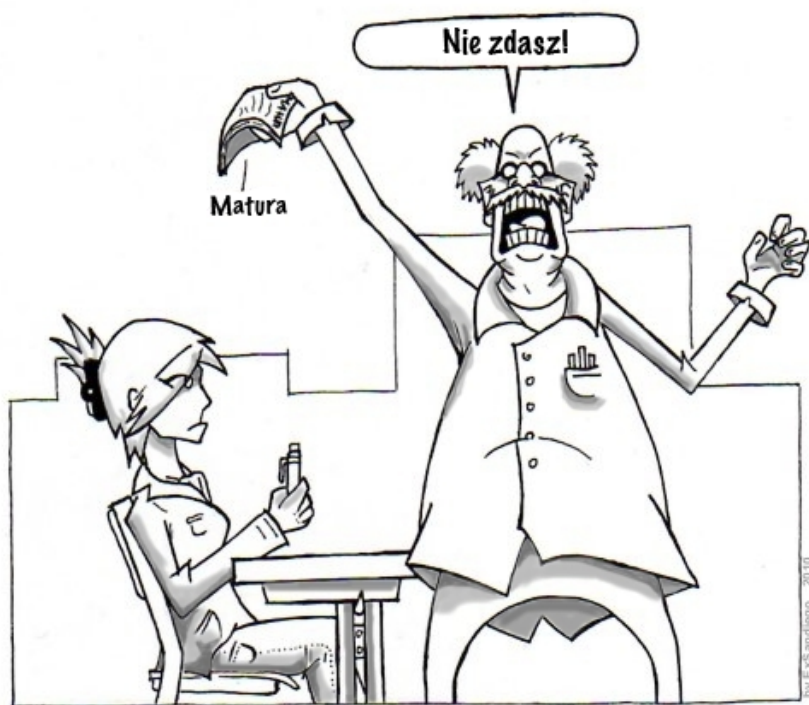
Weronika Piekarska IIIIdLO

# JAK KUBA BOGU...

To prawda! Nie ma znaczenia w jakiej sytuacji się znajduję, to stare polskie porzekadło, sprawdza się w stu procentach. Będę starał się udowodnić jego autentyczność za pomocą dobrze znanych nam wszystkim, w końcu chodzimy do szkoły, relacji. Chodzi o tę między nauczycielem a uczniem. Ile razy docierają do was narzekania ze strony pedagogów? „Ten mały cham przykleił mi gumę do włosów, drugi nią we mnie rzucił, trzeci natomiast chciał sprawdzić czy do twarzy mi z koszem na śmieci!” Oczywiście ubarwiam,

każdej sytuacji gotowy pomóc, ale także, gdy sprawy tego wymagały – surowy. Czekałem na każdą kolejną lekcję jak na prezenty gwiazdkowe albo nawet komunijne. Gdy już na niej siedziałem, znajdowałem się w stanie swego rodzaju transu, przetwarzając i zapamiętując każde zdanie i chrząknięcie profesora. Z lekcji na lekcję wiedziałem wszystko bez otwierania książek. W dalszych etapach mojej „naukowej kariery”, z naciskiem na słowo „kariera”, sporadycznie trafiałem na podobne przypadki i niestety głównie na

zastępstwach. Na nieszczęście dla mnie. Może dziś nie obawiałbym się o wynik mojej matury. Czy dziś, w liceum, chodzą po naszych korytarzach i „przyozdabiają” nasze dzienniki tacy ludzie? Myślę, że tak. Jest to jednak nieliczna grupa. Moim zamiarem jest pokazanie tej ciemniejszej i powszechniejszej grupy grona pedagogicznego, która, jakby to ująć, nie jest do końca w porządku wobec swoich podopiecznych. Zarozumiali, traktujący nas z góry, zgorzkniali, sfrustrowani, otoczeni psychologiczną barierą. To tylko część negatywnie nacechowanych określeń opisujących naszych „opiekunów”. Ta i wiele innych cech sprawiają, że aż chce się tej osobie zrobić na złość, utrzcę odrobinę nosa. Ze skutkiem zawsze



nigdy nie słyszymy podobnych uwag w naszej szkole, ale często lamenty wychowawców niewiele odbiegają od mojego opisu. Nie zastanawiało was nigdy, dlaczego, skądinąd, część naszych szkolnych pedagogów, dogaduje się nawet z najtrudniejszymi klasami? Mnie nie raz to zastanowiło i dla tego powiązałem przytoczone w tytule powiedzenie z zagadnieniem uczniowsko – nauczycielskich relacji. Wnioski nasunęły się po kilku chwilach. Moim zdaniem nauczyciel nie jest tu bez winy. Ośmielam się wręcz powiedzieć, że większa część inicjatywy leży w jego gestii. Przedstawię pewien przykład z mojej „naukowej” przeszłości. Gdy byłem w czwartej klasie podstawówki, a moje doświadczenia i przemyślenia, stały na zupełnie innym poziomie niż dzisiaj, poznałem nowego nauczyciela historii. Był doprawdy niesamowicie charyzmatyczny, a rozmowa z nim wciągała jak czarna dziura. Bez reszty! Jego zachowanie na zajęciach nie budziło najmniejszych zastrzeżeń. Był wręcz jak drugi, przyszywany ojciec. Troskliwy, opiekuńczy, w

odwrotnym, bo wraca to ze zdwojoną siłą. Najczęściej pod koniec półrocza czy całego roku. Powiem wam, drodzy nauczyciele, że gdyby w waszej karierze zawodowej zagościło normalne, ludzkie, nieprzymuszone dobro, to obie strony bardzo by na tym skorzystały. Proponuję więc jedyne słuszne wyjście. Gdy kolejnym razem chwycicie za klucz, dziennik i pomaszerujecie w stronę sali, uśmiechnijcie się do swoich podopiecznych, bądźcie życzliwi, pogodni i opiekuńczy. Dopiero wtedy dotrze do Was, z jak wyjątkowymi, młodymi ludźmi przyszło Wam pracować. Będzie to moment, kiedy zniknie wcześniej wspomniana psychologiczna bariera, i otworzymy się przed Wami. Nieważne czy uważaliście kogoś za lepszego element, czy najlepszego ucznia. To jacy ludzie staną Wam przed oczami, kompletnie was zadziwi.

Mateusz Jarzyna IIIcLO



## ...TAK BÓG KUBIE

Dokładnie tak. Ileż to razy docierają do nas, nauczycieli, narzekania ze strony uczniów! Cytować? Proszę bardzo: *Co za krowa, znowu mnie zapytała!*, *Jaka wredna baba, złapała mnie na ściąganiu* *Ale mała, nie pozwala palić w łazience itd.*, a to przecież tylko niektóre, łagodne, pozbawione wulgaryzmów formy, którymi obrzucają nas uczniowie, gdy myślą, że nie słyszymy. No pewnie, że nie wszyscy tak mówią, jednostki powiedzmy, ale jednak... Zastanawia mnie, jak to jest, że z niektórymi klasami, uczniami, można się dogadać, polubić, robić na lekcjach fajne rzeczy, a z innymi jest ciężko, jakby się w kamieniołomie pracowało? Pozwól Mateuszu, że teraz ja przedstawię pewien przykład z mojej naukowej przeszłości. Kilka lat temu byłam wychowawczynią klasy ogólniaka, do której chodził pewien chłopiec, powiedzmy Arek. Od pierwszych lekcji wyróżniał się niestandardowym sposobem myślenia, ciekawymi przemyśleniami, dużą świadomością funkcjonowania w kulturze - no po prostu taki inteligentny entuzjasta. Zawsze miał coś ciekawego do powiedzenia, zwłaszcza, że był czytany i miał dość wszechstronne zainteresowania. Aż chciało mi się przygotowywać ciekawsze lekcje dla jego klasy. Nie mogłam się doczekać, żeby przeczytać wypracowanie tego chłopaka. Nie był typowym humanistą, wzorowym uczniem, który zawsze ma uzupełniony zeszyt i przeczytaną lekturę. Ale był twórczy, otwarty i kulturalny. W mądry sposób był sobą. Zgadnij, czy na dalszych etapach mojej nauczycielskiej kariery często trafiam na podobne przypadki? Ależ oczywiście, że chodzą po szkolnych korytarzach i tacy uczniowie (tu uśmiecham się z sympatią do geniuszy z IIa LO, IIb LO, Ib LO, Ia TE).

Ale są i inni, jak to ładnie ująłeś *nie do końca w porządku* wobec swoich nauczycieli. Wiecznie nieprzygotowani, traktujący nas jak wrogów, a lekcje jak wy-



roki, które trzeba odsiedzieć. Nic ich nie interesuje poza szybkim wyjściem ze szkoły. Mimo że bardzo się staram – ponoszę porażkę pedagogiczną. Już tak jest, że do tanga trzeba dwojga. Powiem Ci drogi Mateuszu, że chciałabym, żeby w Twojej i Twoich kolegów karierze szkolnej częściej gościła chęć poszerzenia horyzontów, świadomość, że skoro przez szkołę trzeba przejść jak przez ospę w dzieciństwie, to chyba warto skorzystać. Z wiedzy i doświadczenia nauczycieli. Proponuję więc drugie słuszne wyjście: gdy kolejny raz zobaczycie nauczyciela z dziennikiem i kluczem – uśmiechnijcie się do niego. Bądźcie życzliwi, a może wtedy przekonacie się, z jak wyjątkowymi ludźmi przyszło Wam pracować. Oczywiście z tą życzliwością w głosie nie zgłaszajcie kolejnego nieprzygotowania, braku pracy domowej lub chęci przełożenia lekcji. Myślę raczej o życzliwym podejściu do nudnej lektury, wypracowaniu na pięć stron (bez korzystania z Internetu), radością z powodu aktywnego uczestnictwa w procesie uczenia się.:) No i możecie się *kompletnie zadziwić*, jak będzie fajnie.

p. Marzena Tudek

## „WILGA” POLECA...

Termin	Tytuł	Gatunek	Wiek	Seanse	Ceny
3-5.12 i 6-7.12	ŻÓŁWIK SAMMY w 50 lat dookoła świata	Familijny	b.o.	17	11 PLN
3-5.12	Piła 3D	Horror	>15 lat	19	12 PLN 14 PLN
6-7.12	GRAND OFF 2010 4 Edycja Światowych Nagród Filmowych Niezależnych	Krótkometrażowy	>15 lat	19	8 PLN
10-13.12	OSTATNI EGZORCYZM	Horror	>15 lat	17 19	12 PLN
17-19.12	ŚWIĘTY MIKOŁAJ	Familijny	b.o.	17	12 PLN
17-19.12	HEJ, SKARBIE	Dramat	>15 lat	19	11 PLN 12 PLN

KINO



Oni jadą do Brukseli



Jak widać w naszej szkole straszny



-Kto wie gdzie mieszka Mikołaj?  
- w Laponii



Debiut chóru szkolnego...



...pod kierownictwem profesora Andrzeja Ostolskiego



Apel z okazji Święta Niepodległości



Dyrekcja i młodzież podczas składania wieńca



Półmetek klasy II a 10



Był półmetek jest sprzątanie :)



Pozostawmy to bez komentarza....



W rękawiczce Kasi :)

# Mów!

*Chcąc rozwiązać, jakąkolwiek kwestię sporną bądź konflikt, należy porozumieć się z jego drugą stroną. Chcąc znaleźć pomoc i wsparcie w problemach, należy o nich rozmawiać.*



Ogromny strach przed otwartym mówieniem o kłopotach spowodowany jest głównie presją nowego środowiska. Naturalnym stanem rzeczy jest to, że zmieniając szkołę stajemy się częścią nowo powstałej grupy społecznej. Nic więc

dziwnego, że pojawiają się pierwsze rozczarowania i nieporozumienia. Młody człowiek pozostający pod wpływem rówieśników często zapomina, gdzie i w jaki sposób może szukać pomocy i wsparcia w rozwiązywaniu konfliktów. Jednak zanim jeszcze zacznie w sposób otwarty mówić o swoich wątpliwościach i zmartwieniach, musi pokonać ogromną barierę lęku przed ośmieszeniem i odrzuceniem.

Gdy tylko pojawiają się problemy w relacjach uczniowskich, ci z nas którzy są bardzo nieśmiali, mają problemy z nawiązywaniem przyjaźni, myślą że sięgnięcie po używki pozwoli im pokonać barierę strachu i nieśmiałości. Często też pojawiają się myśli samobójcze, uczucie opuszczenia i samotności. Bariera lęku jaka wielu towarzyszy sprawia, że nie potrafią w sposób racjonalny podejść do problemu i paradoksalnie swoim zachowaniem jeszcze bardziej pogarszają sytuację. W takich momentach najczęściej

następuje reakcja otoczenia, które zauważa zmianę zachowania młodego człowieka i próbuje z nim rozmawiać. Tu niestety pojawia się kwestia wyboru. Komu i jak przedstawić swoje kłopoty? Czy mówić o nich wprost, czy też starać się coś zataić? Najlepszym rozwiązaniem jest opierać się na założeniu, że tylko szczerść daje stu procentowe rozwiązanie naszych problemów. I na tej właśnie szczerści powinniśmy się opierać.

Najodpowiedniejszymi osobami, które mogą wspierać młodych ludzi są ich rodzice. Gdy jednak nie mamy z nimi odpowiednich relacji, powinniśmy szukać pomocy i wsparcia u innych osób dorosłych. Osoba dorosła ma zupełnie inny światopogląd niż rówieśnicy, dlatego lepiej może ocenić sytuację. Jeśli nie znajdujemy takiej osoby wśród najbliższych, możemy szukać pomocy u wychowawcy bądź w poradni rodzinnej. Ponadto w każdej szkole znajduje się pedagog, osoba godna zaufania i gotowa pomóc w każdej sytuacji. Dlatego tak ważne jest, by wiedzieć, gdzie i u kogo można szukać pomocy. Mimo wszystko kluczem do rozwiązania każdego problemu jest szczerść. Zarówno z jednej jak i drugiej strony. Warto wiedzieć również, że rówieśnikom nie zawsze zależy na naszym dobru tak jak naszym najbliższym. O problemach należy mówić szczerze, by można było je rozwiązać. Dlatego pamiętajmy, że zawsze obok nas znajdują się osoby zainteresowane naszym losem i gotowe pomagać nam w każdej sytuacji. I najważniejsze, nie ma takiego problemu, z którym człowiek by sobie nie poradził.

Maria Wielgosz IIaLO

## Historia naszej biblioteki szkolnej, czyli najlepszego miejsca dla człowieka cz. 1.

Biblioteki szkolne „przeznaczone dla uczniów i nauczycieli, są organicznie związane ze swymi szkołami, którym pomagają w realizacji zadań wychowawczych i dydaktycznych. Księgozbiór biblioteki jest przystosowany do typu, stopnia i poziomu szkoły oraz treści i zakresu programu nauczania”. Jak wynika z samej definicji nasza biblioteka powstała, gdy w 1961 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego podjęło decyzję o powołaniu w Garwolinie szkoły średniej typu ogólnoeconomicznego. Dyrektorem nowo powstałej placówki został p. Maciej Wasiak. Nowy rok szkolny zapowiadał się optymistycznie, chociaż szkoła nie posiadała sal lekcyjnych i pomocy naukowych. Przez pierwszy tydzień lekcje prowadzone były na dziedzińcu Szkoły Podstawowej nr 1, w Liceum Ogólnokształ-

cącym na ulicy Długiej, w Powiatowym Domu Kultury oraz Domu Sportowca. Oczywiście biblioteka również nie posiadała własnego lokum, a tym bardziej księgozbioru, jednak mimo trudności młody nauczyciel p. Stanisław Jędral przystąpił do kompletowania księgozbioru, który pod koniec 1962 roku liczył już 620 woluminów. Nowy rok szkolny 1963/1964 szkoła rozpoczęła już we własnym budynku wydzierżawionym od Urzędu Poczтового. Biblioteka, aby sprostać oczekiwaniom swoich czytelników, wzbogacała swoje zbiory głównie z zakresu ekonomii i literatury pięknej. Od 1 stycznia 1966 roku pracę w bibliotece podjęła p. Czesława Wasiak. Pod koniec roku szkolnego liczba woluminów wzrosła do 5500.



Dobrze wyposażony księgozbiór podręczny (encyklopedie, słowniki, leksykony), dobra literatura i prasa w bibliotece pozwoliły na stworzenie odpowiedniego zaple-

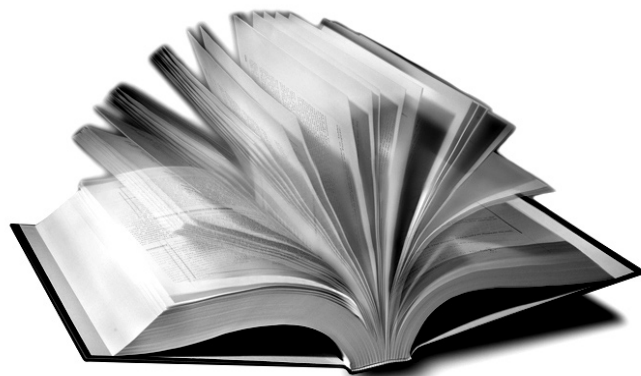
cza dla młodych dziennikarzy Pod kierunkiem nauczyciela ekonomii p. Andrzeja Dyguta 1 stycznia 1967 roku wydano pierwszy numer „Magazynu Szkolnego”. Miesięcznik spotkał się z żywym zainteresowaniem nie tylko uczniów naszej szkoły, także przychylnością władz miasta. Wyrazem uznania była notatka prasowa w „Trybunie Mazowieckiej” nr 148 (4202): Technikum Ekonomiczne nr 97 w Garwolinie. *Spośród różnych sekcji szczególnie ambitne zamierzenia podjęło Koło Ekonomistów. Uczniowie przy pomocy opiekuna redagują własny miesięcznik.* Biblioteka szkolna nie tylko gromadziła i udostępniała swój księgozbiór, lecz także czynnie uczestniczyła w propagowaniu wiedzy o literaturze i historii. I tak 14 czerwca 1967 roku odbyły się obchody „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Ponieważ w tym czasie nasz kraj był członkiem bloku państw socjalistycznych, biblioteka musiała zorganizować z okazji obchodów 50 rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej wystawkę tematyczną książek, czasopism i innych publikacji poświęconych tematyce rewolucyjnej. Nie zapomniano też o setnej rocznicy urodzin Władysława Stanisława Reymonta. Aby uświetnić uroczystość uczniowie pod kierunkiem nauczycieli bibliotekarzy zorganizowali wystawkę obrazującą życie i twórczość młodopolskiego pisarza. Wystawka wzbogacona była krótkimi recenzjami dzieł Reymonta napisanymi przez uczniów. Uzdolnieni artystycznie stworzyli ilustracje do Reymontowskich powieści. Wydzielono kącik poświęcony wsi Lipce oraz sztuce filmowej opartej na fabule dzieła pisarza. Księgozbiór pod koniec 1969 roku przekroczył 7500 woluminów.

W lutym 1971 szkoła została przeniesiona do nowego budynku przy ul. Kościuszki 53. Nowocześnie wyposażona szkoła dysponowała zapleczem technicznym na wysokim poziomie. Ówczesna prasa zamieszczając notatki na temat budowy szkoły nazwała ją „nowoczesnym kombinatem oświatowym”. Szkoła posiadała 17 sal lekcyjnych, w tym pracownie przedmiotowe. Nie zapomniano o bibliotece, która swoje lokum dzieliła z piękną, wyposażoną w kolorowy telewizor świetlicą. We wrześniu 1971 roku nastąpiła oficjalna zmiana nazwy szkoły z Technikum Ekonomicznego na Liceum Ekonomiczne. Z biblioteki szkolnej korzystało 571 czytelników, zaś księgozbiór liczył 11207 woluminów. W 1972 roku personel biblioteki powiększył się o jedną osobę, p. Emilię Szopę, rok później z pracy zrezygnowała p. Czesława Wasiak, kierownictwo biblioteki szkolnej przejęła p. Jolanta Flont. We wrześniu 1974 roku na stanowisko dyrektora szkoły został powołany p. Klemens Ptach. Liceum Ekonomicznemu nadano

imię Franciszka Stefczyka. Nastąpiła również zmiana nazwy szkoły na Zespół Szkół Zawodowych nr 1.

W roku szkolnym 1975/1976 księgozbiór biblioteki szkolnej liczył już 11700 woluminów. Biblioteka dysponowała dobrymi warunkami lokalowymi — posiadała własną czytelnię. Książki ułożone zostały według Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej. Przeprowadzono szereg lekcji bibliotecznych instruktażowych, szczególnie w pierwszych klasach. Pracownicy biblioteki gromadzili i opracowywali księgozbiór. Organizowali wystawy i wystawki okolicznościowe, spotkania autorskie z wybitnymi artystami i literatami. Organizowali także kiermasze książek. Jednak to nie książki cieszyły się największym zainteresowaniem wśród młodzieży, lecz czasopisma. Do najbardziej pożądanym należały: dzienniki „Sztandar Młodych”, „Trybuna Ludu”, „Trybuna Mazowiecka”; tygodniki i miesięczniki: „Dookoła Świata”, „Filipinka”, „Jestem Gotów”. Najczęściej wykorzystywanym czasopismem na lekcjach przedmiotowych były: „Literatura”, „Kultura”, „Życie Literackie”.

Przystąpiono do pracy nad założeniem katalogu zagadnieniowego, który wzbogacił informację biblioteczną. Na łamach „Naszej Trybuny” z 14 stycznia 1976 r. czytamy: *Czytelnictwo książek można powiedzieć – kwitnie. Wyposażona w ponad 14 tys. woluminów biblioteka prowadzi*



*specjalne lekcje biblioteczne, informuje systematycznie o nowościach, wydaje gazetki i urządza wystawki najnowszych tytułów, a także organizuje wspólne czytanie – nazwijmy – bestsellerów i dyskusje nad nimi.*

Odtworzenie i zaprezentowanie dziejów biblioteki szkolnej, którą tworzą ludzie można porównać z układaniem puzzli z 1000 elementów bez obrazka, dlatego że po pracy bibliotekarza pozostają tylko liczby, czyli dane statystyczne – liczba wypożyczonych, zakupionych, zagubionych książek, liczba przeprowadzonych lekcji bibliotecznych, zorganizowanych wystawek tematycznych itp. Dlatego zależało mi aby przybliżyć bibliotekarzy, którzy włożyli wiele pracy w organizowanie naszej biblioteki. Jak wyglądały dalsze losy naszej biblioteki dowiecie się w drugiej części artykułu.

p. Agnieszka Karwowska

Artykuł powstał m.in. na podstawie materiałów zgromadzonych przez p. Małgorzatę Wójcik–Wojciechowską.

# ROCKOWE KLIMATY W KLIMATACH

22 października w Klubie Cafe Klimaty odbył się koncert zespołu *The Analogs*. Fani punk rocka z ciekawością wysłuchali supportującego zespołu *Na Zewnątrz*, który sprawił, że uczestnicy czuli się w klimat koncertu. Kulminacyjnym punktem wieczoru był występ gwiazdy *The Analogs*. Wolne miejsca bardzo szybko wypełniły się słuchaczami w różnym wieku. Wszyscy liczyli na dobrą zabawę i nikt się nie zawiodł. Strojone instrumenty wywoływały u widzów dreszcz podniecenia, a dźwięki pierwszego utworu dały impuls do wspaniałej zabawy. Fani szalejący pod sceną z wypiekami na twarzy śpiewali teksty piosenek, głośno domagali się bisów krzycząc „Jeszcze! Jeszcze!” Uśmiechy na twarzach ludzi pozostały nawet wtedy, kiedy koncert się skończył i wszyscy wracali do domów. Słuchacze zaliczają ten koncert do udanych i do tej pory wspominają dobrą zabawę.

Po koncercie przeprowadziłam wywiad z fanką zespołu *The Analogs* Alicją uczennicą klasy II dLO.

## Czy podobał Ci się koncert *The Analogs*? Jak wspominasz ten dzień?

Owszem, bardzo mi się podobał! Podczas koncertu poznałam dużo fajnych ludzi. To jest totalny kosmos, gdy obcy ludzie odnoszą się do siebie przyjaźnie. *The Analogs* grają ostrą muzykę i to właśnie ona obudziła w płci męskiej pewną dzikość podczas pogo! – śmieje się Alicja. Na sali każdy jest bratem. Kiedy upadnie się na ulicy, mało kto pomoże się nam podnieść. Zazwyczaj słychać śmiech i złośliwe komentarze. Natomiast, gdy upadnie się tańcząc pogo, nagle człowiek widzi las rąk, który go podnosi, a mało tego pyta: „Nic ci nie jest? Wszystko OK?” To właśnie jest niesamowite.

## Co czujesz będąc na takim koncercie?

Podczas koncertu czuję rozpiekającą mnie radość, że mogłam znaleźć się właśnie tam oraz fascynację, że taki niekomercyjny zespół ma tylu fanów. Wtedy tworzy się przyjemny hałas, połączenie muzyki i śpiewu fanów.

## Dlaczego wybrałaś akurat taki rodzaj muzyki?

Taki rodzaj muzyki daje młodym ludziom siłę do życia. Sprawia, że inaczej widzimy szarą rzeczywistość. My dodajemy światu barw i cieszymy się z każdego przeżytego dnia. To pomaga, w pewnym znaczeniu, wykrzyczeć co chcemy. Muzyka i jej słowa wyrażają to co czuję, to co znajduje się wewnątrz mnie.

## Co odróżnia tego rodzaju koncert od innych np. zabaw przy muzyce pop, techno, hip-hop?

Hmm. Przede wszystkim rodzaj muzyki skupia całkowicie inne grupy społeczne, które często tworzą subkulturę. Nie oceniam innych koncertów, zabaw, ponieważ na nich nie bywam. Jestem tolerancyjna dla ludzi, którzy słuchają odmiennej muzyki niż ja. Na pewno podczas koncertów zespołów punk rockowych prawdziwi fani nie wywołują awantur, bo przychodzą, żeby posłuchać muzyki. Wszyscy mają do siebie ogromny szacunek (nawet jak ktoś za kimś zbyt nie przepada). To znacznie odróżnia naszą zabawę od koncertu zespołów hip-hopowych, na których takie sytuacje się zdarzają.



## Co czułaś, kiedy koncert dobiegł końca?

Wszystko niestety skończyło się po godzinie 23 i mimo zmęczenia fizycznego, kiedy nogi odmawiały posłuszeństwa strasznie nie chciało mi się wracać do codzienności. Tam na koncercie nie myśli się o tym, co będzie jutro. *W życiu piękne są tylko chwile* te słowa piosenki Dżemu, doskonale pasują do koncertu. Ciężko było rozstać się z nowo poznanymi ludźmi, ale niestety – wzdycha Ala – pocieszeniem jest to, że niedługo następnym koncertem. Chciałabym zachęcić wszystkich do odwiedzenia klubu Cafe Klimaty. Pojawienie się na koncercie gwarantuje usłyszenie dobrej muzyki, a także oderwanie się od rzeczywistości. Nasze imprezy charakteryzują się dobrą zabawą, która wszystkich jednoczy. Podczas koncertu (a także poza nim) młodzi ludzie stają się jedną wielką rodziną. Tam nie mają miejsca na żadne wyzwiska, poniżanie drugiej osoby czy bijatyki za murami klubu. Ta forma zabawy umożliwia poznanie nowych ludzi, wymienianie się swoimi poglądami, wspólną zabawę oraz możliwość przeżycia niesamowitego, pełnego wrażeń dnia. Gwarantuję, że jeśli zawitacie do klubu, nie będziecie żałować, ale dłużej wspominać dzień koncertu.

Monika Mucha IIa LO

# FILM NA DŁUGIE WIECZORY – TANIEC

## Step Up



Kolejna, już trzecia część kultowego filmu „Step Up”. Jak zwykle twórcy zapewnili nam wspaniałą rozrywkę. Historia jest niezwykle prosta: dwie grupy taneczne rywalizują między sobą w nowojorskim konkursie tanecznym. Nasi bohaterowie należą do „Domu Piratów”. Lider grupy – Luke na ulicach Manhattanu szuka nowych talentów, które wspomogłyby jego formację. Dla chłopaka wygrana to ostatnia szansa na uratowanie studiów. Przez cały film mamy możliwość oglądania rywalizacji obu grup, widzimy ich taneczne pojedynki oraz sceny z ćwiczeń przed wielkim finałem. Oczywiście przewijają się również wątki miłosne między głównymi bohaterami. Luke zakochuje się w pięknej nieznajomej dziewczynie, która okazuje się być siostrą jego największego rywala. Pojawia się również Moose znany z poprzedniej części. Chłopak staje przed wyborem między życiową pasją a rozsądnymi studiami inżynieryjnymi. Jednak każdy, kto obejrzał choćby kawałek „Step Up” wie, że tutaj nie chodzi o

fabułę. Liczy się tylko taniec. Nie ma sensu krytykować gry aktorskiej czy też dialogów, właściwie są one tylko spoiwami między kolejnymi układami choreograficznymi. A technologia 3D zdecydowanie działa na ich korzyść. Dzięki niej ruchy aktorów wydają się jakby szybsze, niemalże niewykonalne dla zwykłego śmiertelnika. Zachwyca również precyzja, z jaką młodzi ludzie wykonują każdy swój ruch. Nie ma tu miejsca na przypadek, każdy występ jest perfekcyjny w 100%. Tradycyjnie twórcy zadbali o dobrą muzykę. Na ścieżce dźwiękowej możemy znaleźć m.in. Flo-Ridę oraz Timbalanda. Ich piosenki sprawiają, że nogi same rwą się do tańca. Po obejrzeniu filmu dostajemy nowy zastrzyk pozytywnej energii. Przez jakiś czas mamy wrażenie, że jesteśmy w stanie zrealizować wszystkie nasze marzenia. Przede wszystkim „Step Up 3-D” to dobra rozrywka, spodoba się z pewnością każdemu wielbicielowi tańca i nie tylko.

Aneta Głowała IlaLO

## I NARKOTYKI

### Requiem dla snu

Większość amerykańskich filmów jest raczej prymitywna, płytka i należy do rodzaju łatwych, lekkich i przyjemnych. Ostatnio jednak obejrzałam coś, co mnie zaintrygowało i skłoniło do głębszej refleksji nad życiem. Był to film „Requiem dla snu” w reżyserii Darrena Aronofsky’ego. Jest to wstrząsająca opowieść o czwórce bohaterów z Brooklynu, którzy w pogoni za realizacją swoich marzeń, odbywają podróż w głąb piekła uzależnień. Widzimy Sally, matkę dilerka narkotyków, która bardzo chce schudnąć i uzależnia się od pigułek odchudzających. Jej syn i jego przyjaciel rozprowadzają narkotyki i sami uzależniają się od heroiny. Wciągają w to również dziewczynę jednego z nich. Gdy brakuje jej pieniędzy na narkotyki znajduje najszybszy sposób na ich zdobycie, sprzedaje własne ciało, zostaje prostytutką. Czwórka bohaterów, to ludzie zagubieni, nie radzący sobie z chaosem otaczającego ich świata, którzy próbują nieudolnie coś zmienić w swoim życiu, chcą bowiem, jak każdy z nas, być szczęśliwi. „Requiem dla snu” to smutna opowieść o uzależnieniach, w jakie można wpaść, gdy zgubimy się w codzienności i na siłę, bez przemyślenia, na własną rękę będziemy chcieli zmieniać swoje życie. Obrazu dopełnia piękna i ponadczasowa muzyka Mozarta, która wspaniale uzupełnia i oddaje nastrój filmu. Gorąco polecam film „Requiem dla snu” bo jest to smutny, lecz piękny obraz, który może choć przez chwilę zmusi nas do głębszej refleksji nad życiem i uzmysłowi nam, że jedna błędnie podjęta decyzja może odcisnąć piętno na naszym życiu.



Katarzyna Wielgosz IbLO

# WARTO PRZECZYTAĆ

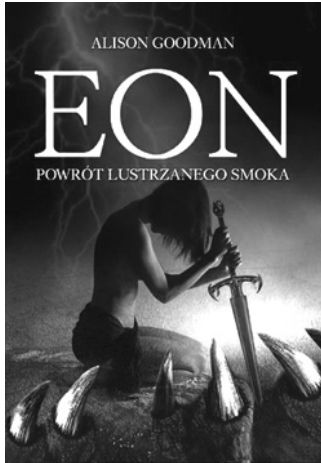
## Jeśli lubisz fantasy

**Paolini Christopher, *Eragon: dziedzictwa księga pierwsza*, przeł. Paulina Arbiter, Warszawa: Wydawn. MAG.**

Eragon to piętnastoletni chłopiec, który w czasie jednej ze swoich wypraw odnajduje tajemniczy kamień. Jak się później okazuje ten tajemniczy okaz geologiczny na zawsze odmienia jego życie. Dlaczego zapytacie? ponieważ okazuje się że jest to smocze jajo. W świecie w którym za posiadanie smoczego jaja, nie mówiąc o smoku grozi śmierć Eragon nie poddaje się i mimo utraty najbliższych podejmuje na skrzydłach smoka walkę ze złym królem Galbatorixem. Rozpoczyna się wspaniała przygoda z magią, elfami i krasnoludami. Czytając tę książkę dosłownie przenosimy się w świat bohaterów, przeżywamy ich szalone i niebezpieczne przygody. Gorąco polecam na długie zimowe wieczory.

Jarema Karwowski III

**Goodman Alison, *Eon: powrót lustrzanego smoka*, Warszawa 2010: Wydawnictwo Telbit.**



Lordowie Smocze Oko to najwięksi magowie na dworze cesarskim, ich zadaniem jest ochrona władcy i jego najbliższych oraz zapewnienie dobrobytu i bezpieczeństwa wszystkim poddanym. Nie jest to dla nich trudne, gdyż posiadają wielką władzę nad siłami przyrody, ich moc ma swoje źródło w przymierzu zawartym pomiędzy nimi a smokami. Smoki to najdoskonalsze byty przebywające w wymiarze astralnym, niedostępnym i niezrozumiałym dla przeciętnego śmiertelnika. Jedynie wybrańcy mogą dostrzec ten świat za pomocą trzeciego oka – czakry. Zaszczytne stanowisko Lorda Smocze Oko to marzenie każdego, kto posiada taką zdolność. Dlatego też w corocznym rytuale, podczas którego wyłoniony zostaje przyszły Lord, o względy smoka zabiegają młodzi chłopcy, szkoleni przez swoich mistrzów. Smoki to byty bardzo kapryśne i nieodgadnione, dlatego też trudno jest poznać i odgadnąć motywy którymi kierują się przy wyborze kolejnego Lorda. Trwające dwadzieścia cztery lata przymierze między człowiekiem a smokiem nie jest jednak czysto altruistycznym aktem ze strony tych istot, ponieważ czerpią one energię (hua) z wybranego przez siebie Lorda, nadwątlając jego siły życiowe. Kiedy Lord traci swoje hua, staje się

bezużyteczny dla smoka, rozglądającego się już za kolejnym kandydatem, który w zamian za smoczą moc będzie jego energetycznym żywicielem przez kolejne dwadzieścia cztery lata. Akcja książki rozpoczyna się w momencie, gdy grono kandydatów pretendujących do stanowiska Lorda Smocze Oko, przygotowuje się do rytuału, który ma wyłonić spośród nich wybrańca aktualnie panującego Szczurzego Smoka. Jednym z kandydatów jest Eon, a właściwie Eona, która ukrywając swoją prawdziwą tożsamość, łamie odwieczną zasadę mówiącą, iż tylko mężczyźni mogą zostać Lordami, bo tylko oni mają dostateczną moc, by dostrzec to, co niedostrzegalne. Ukryta pod męskim przebraniem Eona staje więc do rywalizacji o względy Szczurzego Smoka z innymi chłopcami. Podczas rytuału dzieje się coś, czego nikt się nie spodziewał. Energia Eony zwabia nie Szczurzego Smoka, lecz Smoka Lustrzanego – smoka, który w niewyjaśnionych okolicznościach odszedł i nie upominał się o nikogo od pięciuset lat. Teraz jednak powrócił i pragnie podzielić się z Eoną swoją mocą, a co z tego wyniknie przeczytajcie sami, gorąco polecam.

A.K.

## Jeśli nie lubisz fantasy

**Kraus Nicola, *McLaughlin Emma, Realisty show*, przeł. Małgorzata Hesko-Kłodziński, Kraków 2010: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.**

*Realisty show* to najnowsze dzieło autorek *Niani w Nowym Jorku* – Emmy McLaughlin i Nicoli Kraus. W pierwszej książce pisarki zabrały nas do świata małych dzieci bogatych rodziców z Manhattanu, a tym razem dzięki nim zaglądamy do bajecznego – i zarazem fałszywego – świata telewizji. Główna bohaterka osiemnastoletnia Jesse O'Rourke zostaje wybrana do udziału w „dokumencie” o życiu nastolatków w jej szkole. Dziewczyna jest zaskoczona tą decyzją, ponieważ w przeciwieństwie do reszty obsady prowadzi całkiem przeciętne życie. Zachęcona obiecany 40,000\$ stypendium zgadza się. Wbrew jej oczekiwaniom ekipa wcale nie kręci jej prawdziwego życia. Jest to raczej wyreżyserowana opowieść o grupie bogatych nastolatków. Na początku wydaje jej się, że udawana przyjaźń z ludźmi, których tak naprawdę nie cierpi nie będzie aż tak trudna. Niestety myli się. Jesse przechodzi metamorfozę w stylu „od zera do bohatera”, po czym staje się idolką młodzieży. Zaplątana pomiędzy jej wykreowaną osobowością a codziennym życiem nie potrafi sprostać sławie, jaka ją spotkała. Dochodzi do momentu, w którym niemalże traci przyjaciół i rodzinę. Ta książka ukazuje nam prawdziwą potęgę mediów. Udowadnia, że to co widzimy w telewizji niekoniecznie musi być prawdziwe, czasem to tylko zmyślona historia, która ma się dobrze sprzedawać. Przestrzega również przed negatywnymi skutkami sławy. Bohaterka spotyka się z falą krytyki oraz złośliwymi docinkami ze strony dawnych kolegów. Historia nie jest z pewnością wymagająca czy też ambitna, jednakże pozwala nam na jakiś czas oderwać się od szarej rzeczywistości. Książkę można przeczytać za jednym tchem, autorki piszą charakterystycznym dla siebie lekkim językiem urozmaiconym doskonałymi dialogami.

Aneta Głowala IIaLO



POECI SĄ WŚRÓD NAS... PRZED WAMI PRÓBY LITERACKIE UCZNIÓW I NAUCZYCIELI. WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH PUBLIKACJĄ POEZJI W EURECE ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

~  
Dymolandia

Jeszcze w klasie cisza płynie  
Słychać tylko głos anioła  
Nikt przekrzyczeć go nie zdoła  
Wtem z głośników muza bieży  
Tak się śpieszy, tak natęża,  
Że bębenki aż rozpręża.  
Biegnie uczniów cała chmara.  
Chyba, że ktoś tnie komara.  
Nudna lekcja, więc wybaczam.  
Dokąd to tak wszyscy pędzą?  
Do toalet się aż prężą  
Biegnie także belfrów siła  
By bezpiecznie tutaj było  
Okiem rzucą, słowem skarżą.  
Kto tam dymi? Kto tam kurzy?  
Czy nie dość jest szaro wokół?  
Kogo spisać, z kim się droczyć?  
Kogo puścić lub obskoczyć?  
TO dopiero jest pytanie  
Gdzie znaleźć odpowiedź na nie...  
p. Małgosia Wójcik - Wojciechowska

~  
Smok na lekcje wpada,  
Wielka to ženada.  
Bo sweter nie pod kolor zakłada.  
Naszą maturą się nie przejmuje  
I przy tablicy ciągle odpytuje.  
Strach budzi niestęchany  
Wszyscy są u niej przegrani.  
Miewa czasem lepsze dni  
Wtedy nie znęca się nad nami.  
Siedzimy cicho, jak myszy pod miotłami  
Tylko ktoś westchnie czasami.  
Mimo wszystko lubimy ją szczerze  
I odmawiamy za nią pacierze.  
Anonimowy anonim.

~  
Bardzo chciałabym Ci coś powiedzieć,  
Ale nie umiem.  
Bardzo chciałabym żebyś to wiedział,  
Ale i tak nie zrozumiesz.  
To jest coś, czego nie wyrażą same słowa,  
Kiedyś się na pewno dowiesz,  
Powiem to, gdy już będę gotowa.  
Boję się tego co na to powiesz.  
Możesz nie zaakceptować,  
Zrozumiem na pewno.  
Nie będę czasu marnować,  
W tych czasach przecież takie uczucie trafi się  
jeszcze nie jedno,  
Bo do miłości trzeba się przygotować,  
Mieć przeżyć wiele,  
Żeby wiedzieć komu w miłości zaufać,  
A kto jest tylko przyjacielem.  
Monia Nowak II a LO



## Prężnie działa Klub Europejski...

### Informacja na temat ogólnopolskiego konkursu „Moja szkoła w Unii Europejskiej – edycja Powrót do szkoły”

22 listopada 2010 roku w Pałacyku Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu „Moja szkoła w Unii Europejskiej – edycja Powrót do szkoły”. Gratulacje zwycięzcom konkursu składali: sekretarz stanu w MSZ Jan Borkowski, podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki, dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Ewa Synowiec oraz zastępca dyrektora Biura Informacyjnego Parlamentu Europejskiego w Polsce Łukasz Kempara.

W konkursie nagrodzono 18 uczniów oraz 6 nauczycieli, którzy otrzymali dyplomy, nagrody rzeczowe oraz udział w pięciodniowej wycieczce do Brukseli.

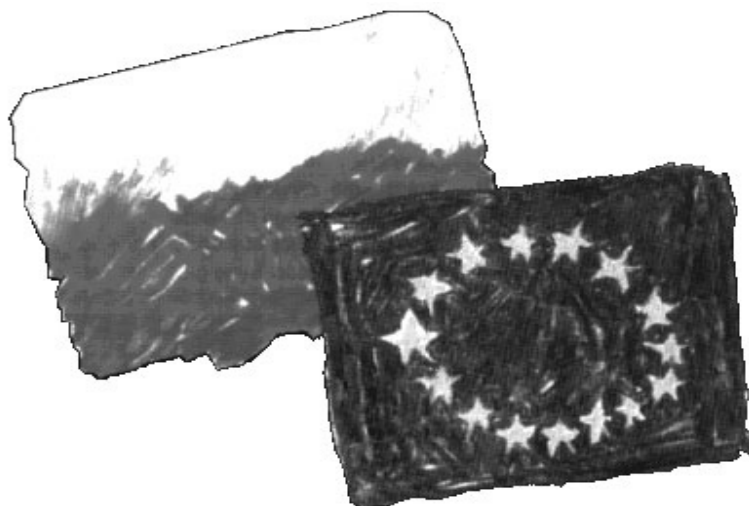


II miejsce w kraju wśród szkół ponadgimnazjalnych zajęli uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Garwolinie. Naszą szkołę reprezentowały: Olga Ruta, Milena Kot, Katarzyna Moch oraz opiekun Anna Maszkiewicz. Zespół ten jednocześnie zajął I miejsce w województwie mazowieckim.

W nagrodę uczennice wraz z opiekunką w dniach od 4 do 8 grudnia 2010 roku będą uczestniczyć w wycieczce, w trakcie której zwiedzą zabytki Brukseli, Brugii i Gandawy oraz poznają pracę wybranych instytucji europejskich.

Konkurs składał się z dwóch etapów. W pierwszym należało napisać esej poświęcony wybranym priorytetom Komisji Europejskiej na rok 2010 lub funkcjonowaniu Parlamentu Europejskiego. Uczennice z Ekonomika pisały esej na temat wpływu stylu życia na środowisko naturalne. Okazało się, że naprawdę wiele jest do zrobienia, takimi małymi kroczkami można bardzo pomóc naszemu środowisku. W drugim etapie mieliśmy za zadanie zaprosić do szkoły wysokiej rangi urzędnika Komisji Europejskiej w Polsce lub posła Parlamentu Europejskiego. Zaprosiliśmy pana posła Jarosława Kalinowskiego, przygotowaliśmy debatę na temat skutków wprowadzenia waluty euro w Polsce, przeprowadziliśmy wywiad z naszym gościem na temat polityki rolnej UE, były piosenki, prezentacja multimedialna oraz tańce. Pan Poseł wręczył również naszym uczniom nagrody za udział w konkursie „Polska tradycja w Europie” oraz konkursie na projekt polskiej waluty euro. Napisaliśmy sprawozdanie z tej wizyty i wygraliśmy... Teraz pan poseł oczekuje nas w Parlamencie Europejskim.

p. Anna Maszkiewicz



## TAK JUŻ BYWA TAK JUŻ JEST – EKONOMIK GÓRĄ JEST!

Dnia 8 listopada 2010 roku został rozegrany Turniej Niepodległościowy siatkówki dziewcząt. Pierwszy mecz nasze dziewczyny rozegrały z drużyną ze Szkoły nr 2 w Garwolinie, która grała na bardzo słabym poziomie i zdobywała punkty tylko dzięki błędom naszego zespołu.

Drugi mecz z drużyną z Ogólniaka był o wiele ciekawszy, od niego bowiem zależało to, czy nasze dziewczyny będą miały pierwsze czy drugie miejsce. Emocje sięgnęły zenitu. Mecz zakończył się wygraną dla Ekonomika 2:0 w setach. Ze Szkołą z Miętnego również wygraliśmy, tak więc cały turniej był nasz, bez straconego seta. Naszą szkołę reprezentowały: Karolina Ściślak, Katarzyna Mikulska, Sylwia Tratkiewicz, Anna Janisiewicz, Edyta Rejnik, Marta Warchoń, Karolina Kurek, Jagoda Prudzyńska, Anita Kwiatkowska, Sylwia Chruściel, Anna Mikulska. Trenerem reprezentacji jest p. Mariusz Mikulski.

10 listopada 2010 roku odbył się Turniej Niepodległościowy chłopców.

Pierwszy mecz nasi chłopcy zagrali z drużyną z Łaskarzewa, która zaprezentowała bardzo niski poziom gry. Kolejny mecz z chłopcami z Miętnego zmobilizował naszą drużynę do większego wysiłku, gdyż przeciwnik był bardziej wymagający. Ale nie tak bardzo by mógł zamknąć drogę do zwycięstwa naszym chłopcom. Mecz finałowy z drużyną ze Szkoły nr 2 w Garwolinie był tym, na co wszyscy czekali. Tutaj właśnie została pokazana prawdziwa gra na poziomie, zacięta walka o pierwsze miejsce. To był niezapomniany mecz, który dostarczył nam bardzo wielu emocji. Chłopcy tak samo jak i dziewczyny wygrali cały turniej bez straconego seta. Naszą szkołę reprezentowali: Dawid Baran, Marcin Banaszek, Damian Serzysko, Kamil Ziandalski, Mateusz Janisiewicz, Marcin Kajka, Marek Sitarek, Dawid Przybysz, Karol Gałkowski, Paweł Mikulski. Trenerem naszej wspianiej drużyny jest p. Sławomir Miernicki.

Sylwia Tratkiewicz IIaLO

Gratulujemy zwycięzcom!



Ci wspaniali siatkarze...



...I te urocze siatkarki

# SPORT - ZNOWU SUKCESY!

22 października odbył się w Garwolinie I Rzut Ligi Lekkoatletycznej Szkół Ponadgimnazjalnych. W zawodach wzięło udział 7 szkół z powiatu garwolińskiego w następujących konkurencjach: bieg na 100 m, 400 m, 800 m dziewcząt, 1500 m chłopców, pchnięcie kulą, skok w dal oraz sztafeta 4x100 metrów.

Reprezentacja ZSP nr 1 w Garwolinie to:

Grupa dziewcząt w składzie:

**100 m** – Monika Lis, Paulina Rosłaniec, Małgorzata Tchorek;

**400 m** – Dorota Piotrowska, Monika Kędziorek, Martyna Walenda, Witek Justyna;

**800 m** – Katarzyna Kalbarczyk, Magdalena Woźniak, Ewa Głuszczka, Marta Podgórska;

**skok w dal** – Sylwia Głuszczka, Wioleta Krawczyk, Anna Janowicz, Paulina Baran;

**pchnięcie kulą** – Marta Matuszewska, Aneta Krupa, Marta Zając, Agnieszka Wróbel;

**4x100 m** – Monika Lis, Monika Kędziorek, Sylwia Głuszczka, Małgorzata Tchorek.

Trenerzy: Agnieszka Bogusz i Tomasz Bieńko.

Grupa chłopców w składzie:

**100 m** – Kcper Przyczka, Jakub Gąska, Cezary Krogulec;

**400 m** – Mateusz Kalbarczyk, Przemysław Poświata, Marcin Duchna;

**1500 m** – Piotr Szostak, Łukasz Świesiulski, Marcin Kwiatkowski;

**skok w dal** – Wojciech Kusak, Patryk Jesień, Jarosław Wielgomas, Ireneusz Pielak;

**pchnięcie kulą** – Mateusz Mianowski, Rafał Talarek, Karol Baranek, Adrian Matyka;

**4x100 m** – Kacper Przyczka, Wojciech Kusak, Jakub Gąska, Mateusz Kalbarczyk.

Trener: Sławomir Miernicki.

W klasyfikacji ogólnej dziewczęta zajęły I miejsce uzyskując 1356 pkt, również chłopcy zdobyli I miejsce uzyskując 1355 pkt.

Adrian Matyka Iif LO

